

ze schodów do ogrodu. Widocznie nie ciekawe no winy przynosił od Stanisława Giewolskiego, skoro nie spieszył się podzielić z niemi.

— Pawle! Pawle! odezwij się przecież! — wołała, biegnąc w głąb ogrodu. Lecz nagle stanęła, zdumiona, w szarem świetle nocy, dojrzała na ścieżce porzucone narzędzia, a ziemię i trawnik zdeptane, pokryte jak gdyby śladami walki.

Przecucie, że stało się jakieś nieszczęście, oprzytomniło ją.

— Pawle! mój drogi Pawle! Gdzie jesteś! zaklinam cię, odezwij się! — błagała drżącym głosem. — Przecież widziałam cię idącego tędy przed chwilą! Pawle!

Ale cisza zupełna zalegała ogród.

Podbiegła więc pod okna pokoju córek,

— Fernando! Lusi! chodźcie prędko! ojciec! wasz ojciec! Co się z nim stało, o Boże!

Za chwilę dziewczęta, na prędce ubrane, wpadły wyleknione do ogrodu!

— Ojciec tu był, widziałam, szedł już na górę! Wrócił się do wodotrysku i znikł gdzieś nagle — tłumaczyła szybko pani Morel. — Szukajmy go! Może zachorował.

Fernanda nie straciła zimnej krwi; zapaliła szybko latarnię ogrodową i przy jej świetle ujrzała dokładnie ślady zauważone przez matkę, a gdy podniosła wyżej latarnię, okrzyk stłumiony wybiegł z jej piersi. Część muru ogrodowego była zupełnie rozwaloną!

— Ojczulek! co się stało z ojczulkiem! — jęknęła Lusia na ten widok. — Skoczyły obydwie na kamienie, wypatrując i nad słuchując z rosnącym niepokojem. Ale nic nigdzie, ani śladu żadnego, ani odgłosu! Noc była cicha, a małe spokojne miasteczko

zupełnie uśpione! Zaledwie po półgodziny, zbudzonych donośnym płaczem trzech kobiet i służącej krzycającej o ratunek, zjawilo się przed domem pani Morel paru sąsiadów i wysłuchawszy jej opowiadania, dali znać do posterunku żandarmeryi o nagłym i tajemniczym zniknięciu pana Morela.

#### Nad przepaścią.

Księżna Sahadzia powolnym krokiem schodziła ze schodów pałacu ministerstwa sprawiedliwości, a wszyscy obecni, rozstępujący się przed nią, przyznać musieli, że tutaj wydawała się jeszcze piękniejszą i wspanialszą niż w salonach wśród natłoku ludzi, na tle różnokolorowych tualet kobiecych. Przepiękne zaś jej brylanty, okrywające piersi i królewski dyadem, wieńczący jej czarne włosy, budziły u kobiet jeszcze żywszą zazdrość, niż jej uroda.

Księżna szła wsparta na ramieniu sławnego lekarza Mateusza Giewolskiego.

— Nigdy nie byłaś tak piękną jak dzisiaj, nawet w pierwszych latach swojej młodości — mówił szeptem do swojej towarzyszki — i żadna kobieta dorównać ci nie może. Dziś dopiero pojmuję, jakim nędznym szaleńcem byłem, nie poświęcając ci życia całego, rozdziałając życie nasze, przez głupią obawę ubóstwa. Ale teraz rozporządzaj mną jak swoim niewolnikiem!

Doktor Giewolski w niczem nie przypominał syna swojego, Stanisława; był to wysoki, imponujący postawy mężczyzna, stanowczy w ruchach i mowie. Oczy jego z poza złotych okularów, które zawsze nosił, patrzyły dumnie i zimno.

Znalazłszy się w przedsiionku, Giewolski spojrze-

niem przywołał służącego księżnej, a tenże natychmiast z niskim ukłonem podał mu biały płaszcz indyjski, wyszyty złotem, doktor starannie otoczył nim piękne ramiona swojej towarzyszki i sprowadził ją do oczekującego na nich automobilu.

Wszystkie, zebrane przed pałacem powozy i karety, rozstały się z uszanowaniem przed pojazdem księżnej, tak, że szofer, już z miejsca, mógł nadać dowolny bieg swojej maszynie.

— Czy jest co nowego, Mateuszu? — szepnęła księżna, zaledwie znaleźli się sami. — Widzę na twojej twarzy niebywały niepokój i troskę?

Ściągnięte rysy Giewolskiego wypogodziły się natychmiast, a nawet lekki uśmiech przebiegł po nich, gdy nachylony, obejmował gorącym spojrzeniem piękną kobietę i już miał zbliżyć swoje usta do białej szyi, wylaniającej się ze złotego kołnierza płaszcza, lecz przypomniał sobie w porę, że wystarczyłoby jedno ciekawsze spojrzenie przechodnia, by skompromitować na zawsze kobietę tę, dziś najpopularniejszą i najdostojniejszą w całym Paryżu.

— Co się stało? — nalegała dalej księżna.

— Opowiem to pani zaraz — odpowiedział stłumionym głosem — ale przedtem pozwól mi jeszcze nacieszyć się sobą! Po tylu latach, odnaleźć cię... prawie królową!

— A ty, czy nie jesteś także jakby królem tej ziemi! Bo jeżeli mówiono wiele dziś o mnie w pałacu ministerstwa, czy nie zajmowano się na równi i tobą, twojemi pracami i sławą.

Ciąg dalszy nastąpi.

## Jedyny w Krakowie, Zakład pogrzebowy „Concordia” Jana Wolnego

który posiada

własny wyrób trumien Kraków, Plac Szczepański L. 3 (domek wianochy)

Telefon 831

### SILA! PIĘKNOŚĆ!

!! Rzadka sposobność dla każdego!!  
Wysyłam w celu niebyw reklamy po własnych kosztach 5000 szt.



Najnowszy patent, wzmocnienie mięśni i kości.  
Dla Panów, Pań i dzieci jako trwały i naj-anszy środek do podbudzenia normalnego obiegu krwi, wykształcenia wszystkich mięśni.  
Cena K 3:— szkół górnich części ciała. Cena K 3:—  
Wiedeń, VIII. Lau- Wiedeń I. Uni-  
dong. 61 (Bennog. 12) Wys. poczt. Matth. Tadla wersitätsstr. 5

## PIEGI

Do usuwania piegów używa się najrozmaitszych środków. Wszystkie polegają na tem, że piegi pełzną. Jest to niewłaściwy sposób. Chce się piegi usunąć, to wypełnić nie pomaga, bo powracają, jeżeli zaprzestanie się używać tego środka. Należy je zatem zupełnie wyniszczyć. Zupewne usunięcie piegów umożliwia jedynie tak zwany „SANTO-CREME”. Twarz smaruje się codziennie, potem zmywa się ją mydłem. Piegi usuwa się tym kremem zupełnie w ciągu krótkiego czasu, śliczna białoróżowa pleć występuje ponownie. Krem sporządza się według wskazówki prof. uniw. Dra Hagera, jest prawnie chroniony, dziś pod gwarancją jedynie i nieszkodliwie działający środek. — Jedna flaszka wystarcza w zupełności. Sposób użycia dołączony.

Cena K 2-50, pocztą K 2-80 opłatnie.

Do nabycia za poprzednim nadesłaniem należytości w markach pocztow. przekazem lub za zaliczką.

J. Kukla, Praga, Perlowa 162.

### Bezpłatna nauka!

Każdy nabywca Samouczków pedagoga Pl. Reussnera, uznanych już od roku 1880 za najlepsze, może się nauczyć bezpłatnie, bo bez nauczyciela, sam czytać, pisać i rozmawiać bardzo łatwo, prędko i gruntownie po angielsku, francusku, niemiecku i rosyjsku. Po wysłaniu 1 marki za 15 hal. na portu do księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie, każdy otrzyma zeszyt okazowy Samouczka bezpłatnie.

### LILIOWE MYDŁO Z KONIKIEM

BERGMANNA & Co., TETSCHEN a. Elbe

jest niezrównane w swoim działaniu przeciw piegom jak i niezbędnym dla racjonalnego pielęgnowania piękności i cery, co stwierdzają niezliczone codziennie wpływające listy z uznaniem a 80 hal. do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach. Również zadziwiająco skutecznym jest liliowy krem Bergmanna „Menera” do pielęgnowania rąk kobiecych; w tubach a 70 hal. wszędzie do nabycia.

## Bibułki cygaretowe „Pobudka” i „Derwid” Bełdowskiego

są bardzo chwalone przez palaczy, bo posiadają dym chłodny i łagodny i nie wywołują przekrwienia krtani. — Niestety — jest jeszcze wielu, którzy kupują i przepłacają liche bibułki obce i tak zwane paryskie (w Wiedniu wyrabiane) zapominając, że to jest ze szkoda i ujmą dla naszego przemysłu. — Nie wysyłajmy lekkomyślnie naszych pieniędzy w obce kraje, bo ich nie mamy za dużo, a nadto utrudniamy i opóźniamy rozwój naszego przemysłu. — Wierście mym słowem, idźcie do trafiki kupić książeczkę „Pobudki Bełdowskiego” za 4 hal., celem przekonania się o dobroci tejże. — Zamiast t. zw. paryskich, żądajcie bibulek cygaretowych „Derwid Bełdowskiego”, bo są wyborne.

## Fabryka tutek i bibulek cygaretowych Mra W. Bełdowskiego w Krakowie.

Przy zakupie bibulek, proszę dobrze uważać, czy jest nazwa „Pobudka” i moje nazwisko „Bełdowski”.

## W sklepie fabrycznym HOFA

otrzymuje się

we WTORKI i PIĄTKI

dodatek w towarze przy zakupach od Kor. 1 wzwyż

przeznacza na dochód Towarzystwa Szkoły Ludowej

3%

od targów dziennych osiągniętych w dniach 1-go, 2-go, 3-go i 15-go każdego miesiąca.

## Nowo OTWARTY MAGAZYN OBUWIA

# ZDZISŁAW ZDANOWICZ

KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA L. 7 — TELEFON 516

poleca najlepszej jakości i trwałości

## obuwie dziecięce, damskie i męskie.

